Towarzystwo Bory Dolnośląskie im. Klausa Haenscha
67-300 Szprotawa, Osiedle Słoneczne 6/17, borydolnoslaskie@interia.pl
http://borydolnoslaskie.w.interia.pl, http://tbdwitryna.w.interia.pl

RELACJA Z WYPRAWY BADAWCZEJ „DO ŹRÓDŁA BOBRU” 1 - 11 lipca 2003 r.

Wszelkie prawa
Maciej Boryna TBD, Szprotawa 2003

PODSTAWOWE DANE O WYPRAWIE

I. Organizator wyprawy:
Towarzystwo Bory Dolnośląskie z siedzibą w Szprotawie, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, Liga Obrony Kraju

II. Cel wyprawy:
- podany niżej

III. Czas trwania wyprawy:
1 - 11 lipca 2003 r.

IV. Charakter wyprawy:
Piesza, sprzęt kwaterunkowy i kuchenny transportowany prywatnym samochodem lub uczestnicy.
Odcinki pokonane pociągiem i autobusem.

V. Trasa / postoje: PKS Szprotawa - Wleń
1. Start: Wleń, PKP do Pilichowice Zapora, pieszo do **Siedlęcina** k/Jeleniej Góry
2. Siedlęcin - Jelenia Góra (Bobrowy Jar) pieszo, PKP do **Wojanowa** k/Jeleniej Góry
3. Wojanów - PKP przez Janowice do Lubawki, pieszo do **Bukówki** k/Lubawki
4. Bukówka - Niedamirów - Bobr (Czechy, źródło Bobru) - **Bukówka** pieszo
5. **Bukówka** - badanie miejscowe pieszo
6. **Bukówka** - Bukówka (obejście zalewu) pieszo
7. Powrót: PKS Bukówka-Lubawka, PKP Lubawka-Jelenia Góra, PKS Jelenia Góra - **Szprotawa**

VI. Skład naukowy:
1. Maciej Boryna - zakres: historia, geologia, archeologia, turystyka
2. Mateusz Henkel (asystent) - zakres: ichtiologia, hydrologia
3. Michał Stambulski (asystent) - zakres: botanika

oraz pozostali uczestnicy:

4. Krzysztofa Danielkowska (asystent) - zakres: dendrolog
5. Marcin Wójcik
6. Monika Lesiniewska
7. Stanisław Boryna - kierowca

VII. Sponsorzy:
1. Sp. z o.o. Asko Vogel & Noot Wiechlice gm. Szprotawa
2. Bank Spółdzielczy w Żaganiu

VIII. Oprawa medialna:
1. Turysta Dolnośląski
2. Radio Zachód
3. Gazeta Lubuska
4. Zachodni Goniec Regionalny
5. Gazeta Lokalna / Szprotawa

IX. Materiały wykorzystane do planowania wyprawy
1. Mapy geodezyjne i topograficzne
2. Mapy topograficzne sprzed 1945 r.
3. Przewodniki i mapy turystyczne
4. Konsultacje - Paweł Malanowski (TBD)
5. Konsultacje - pracownik ZKSM (Kozłów, gm. Bolesławiec)

X. Podziękowania dla:
1. Właściciele posesji w Siedlęcinie - sołtys Marian Tyka, regionalista Józef Halota
2. Właściciele posesji w Wojanowie - Państwo Bobeccy
3. Ekipa żeglarzy z Wałbrzycha
4. Sponsorom i masmediom

Wydrukowano na papierze z makulatury

POWODY, DLA KTÓRYCH CHCIELIŚMY WYRUSZYĆ DO ŹRÓDŁA BOBRU

Rzeka Bóbr to nie tylko sama woda płynąca. Jego koryto to mapa historii terenów, przez które przepływa. Bóbr to geologia i archeologia. Były czasy, gdy jego szerokość należało mierzyć w kilometrach. Raz prze wiele lat bywał tak płytki i łagodny, że jego dolinę licznie zasiedlali ludzie. Innym razem z różnych przyczyn na długo osiągał kilkunastometrową głębokość (i większą) zmiatając bezlitośnie osady i lasy. Był ta silny, i jest nadal, iż przenosił miliony ton pisaku i żwiru. Zmieniał bieg swego koryta, usypywał góry, inne zaś rozmywał lub obrywał.
Bóbr kryje wiele tajemnic, jednocześnie jednak swym wszędobylskim nurtem ryje w ziemi, odsłaniając skąpo odkrywcom co łaska. Tak oto są w nim złoto, kryształy, bursztyny oraz skamieniałe motywy roślinne i zwierzęce. Na głębokościach ponad 20 metrów znajduje się w jego pradolinie starożytne kamienie żarnowe, fragmenty glinianych naczyń i inne skarby.
Podczas wyprawy chcemy badać oberwane skarpy i przeczesywać dno, aby spróbować choć trochę wydrzeć rzece jej tajemnice i uzupełnić naszą wiedzę oraz naukę o kolejne informacje. Bóbr to rzeka nie do końca poznana.
Posiadane już przez nas eksponaty, które nazywamy „skarbami Bobru”, są zdeponowane w Muzeum i Archiwum TBD dla Ziemi Borów Dolnośląskich w Szprotawie. Tam też trafią znaleziska z tegorocznej wyprawy. W niedługim czasie otworzymy bowiem w Szprotawie Muzeum Bobru.

W zeszłym roku badaliśmy rzekę Czerną, i okazało się, że jej źródła są zlokalizowane w innych miejscach, aniżeli ukazują to oficjalne mapy. Także w tym roku idą z nami przyrodnicy, aby badać rzeczną roślinność i żyjące w symbiozie z Bobrem zwierzęta. Będziemy analizować stan czystości wody i źródła poważnych zanieczyszczeń. Będziemy także szukać pięknych miejsc i oceniać je punktowo pod kątem atrakcyjności turystycznej. Z naszych zapisków powstanie osobliwy przewodnik.
Długość Bobru wynosi 268 km. Źródła znajdują się w Czechach w odległości 0,5 km od polskiej granicy, na stoku góry Lasocin w Karkonoszach, na wys. 780 m. npm. Ciekawostką jest fakt, że Bóbr w nieodległej przeszłości niejako „zmienił” swoje źródło, albowiem Czesi budując zastawkę skierowali pierwotne źródlane wody w inne koryto. Tak oto pierwszy dopływ Bobru stał się jego nowym źródłem.
Bardzo wartki nurt kończy się w Lwówku Śląskim. Przed nami liczne jazy, wysokie i skaliste brzegi - nawet a głębokość 80-100 m. Poza tym wielka zapora w Pilichowicach, dzięki której na pocz. XX w. złagodzono wylewy Bobru, Park Krajobrazowy Doliny Bobru, Rudawy Janowickie. Przepiękny widok Karkonoszy będzie towarzyszył nam przez całą wyprawę. Będziemy robić zdjęcia i będzie opis z wyprawy. Uważamy, że szlak turystyczny wzdłuż Bobru to bardzo atrakcyjna trasa, malownicze miejsca i zawsze jest gdzie się wykąpać.

Prezes TBD
Maciej Boryna

RELACJA
Z WYPRAWY BADAWCZEJ DO ŹRÓDŁA BOBRU
1 - 11 lipca 2003 r.
Wleń - Bobr (Czechy)

1 lipca br. wyruszyła wyprawa badawcza Towarzystwa Bory Dolnośląskie im. Klausa Haenscha „Do źródła Bobru". Celem wyprawy było zbadanie doliny Bobru i jej okolic pod względem geologicznym, archeologicznym, historycznym, przyrodniczym i pod kątem atrakcyjności turystycznej.

DZIEŃ 1 (1lipca)

Uczestnicy wyprawy wystartowali z Wlenia korzystając najpierw z połączenia kolejowego. Po drodze uznaliśmy, że to dobrze, że mimo likwidacji wielu połączeń kolejowych kursują jeszcze jakieś pociągi przez te okolice. Ale chyba to zaleta lokalizacji w pobliżu Jeleniej Góry. Jednak wracając do wyprawy, trasa kolejowa wiedzie przez las, tu i ówdzie widzimy z gór obiekt naszych badań - rzekę Bóbr. Nie tylko na nas zrobiło wrażenie przejechanie trzema podskalnymi tunelami, by w końcu wysiąść na stacji Pilichowice-Zapora. Było pochmurnie i mżyło, tym bardziej dziewiczo wyglądało położone w zamglonej kotlinie jez. Pilichowickie, a w odległym tle posępna panorama Karkonoszy. Pieszo udajemy się do zapory i krótko kwaterujemy w tutejszym barze. Przebieramy się na deszczową pogodę i jakiś czas rozmawiamy z miejscowym zdobywając informacje o terenie.

Zapora Pilichowicka została zbudowana na początku XX wieku i to dzięki niej obszary położone niżej nie muszą borykać się z corocznymi niegdyś wylewami Bobru. Bywało nawet, że woda przelewała się przez zaporę. Niedawno przechodziła poważną konserwację. Deszcz pada jeszcze mocniej, lecz my nie mamy wyboru. Ruszamy w górę rzeki kierując się jakimś wyblakłym szlakiem niebieskim. W pobliżu zapory funkcjonował niegdyś z powodzeniem ośrodek wypoczynkowy z łódkami, motorówkami itp. Dziś jego bramy stoją zamknięte, i chyba tylko starsze pokolenie pamięta sławę tego miejsca.

Niekonserwowane od lat oznakowanie szlaku wprowadza nas kilkakrotnie w błąd, co przy takiej pogodzie denerwuje nas jeszcze bardziej. Przemoczeni podziwiamy z wysokości żywioł Bobru, jeszcze piękniejsze są jego dopływy. Gdy dochodzimy pod wieś Siedlęcin, odkrywamy ruiny poniemieckich młynów i fabryki amunicji usytuowanych nad samym brzegiem. Do tego dochodzą stare zniszczone jazy i mosty, elektrownie wodne. Przyznajemy, że marsz doliną Bobru na tym odcinku jest nad wyraz urzekający. Przemoczeni do suchej nitki z trudem zdobywamy kwaterę, a było już dość późno. Naszym wybawcą okazuje się sołtys wsi Siedlęcin - pan Marian Tyka. Trafiliśmy w dziesiątkę. Dostaliśmy kolację, pokój kuchenny i nocleg w stodole na sianie. Sołtys uruchomił piec CO i wysuszył nam ekwipunek. Gdyby nie to, musielibyśmy na suszenie spędzić tu ze 2 dni. Naprawdę przyjemnie zasypiało się na sianie, słysząc uderzające o dach krople deszczu. Sołtys ponadto zapoznał nas lokalnym badaczem i fotografem Józefem Halotą. Obszedł on okolicę wzdłuż i wszerz i zna jej każdy zakamarek. Otrzymujemy od niego masę profesjonalnych zdjęć, do tego znalezione tu przez niego minerały, kopie starych map i dokumentów oraz cenne informacje.

Okazuje się, że w pobliżu Sulęcina znajduje się stożek wulkaniczny, a w terenie można natknąć się na agaty, ametysty, kryształy górskie i buły wapienne. Sołtys wsi oraz pan J.Halota to niezwykli ludzie.

DZIEŃ 2 (2 lipca)

Nazajutrz słonko wygląda zza chmur i z większym optymizmem udajemy się w kierunku Jeleniej Góry. Jeszcze w Siedlęcinie zwiedzamy doskonale zachowaną średniowieczną kwaterę rycerską, będącą swojego rodzaju ewenementem w Europie Środkowej.

W jej wnętrzu zachowały się XIV-wieczne (?) freski nawiązujące do legendy króla Artura, Świętego Gralla i Lancelota! Po niedługim marszu Bobrowym Jarem naszym oczom ukazuje się malowniczo położony na urwistym zboczu pensjonat „Perła Zachodu". Ponoć niegdyś tereny te cieszyły się wielkim wzięciem turystycznym. Uważamy, że jak najbardziej zasłużonym. Zauważamy ponadto, że poważnie myśli się o infrastrukturze turystycznej. Mianowicie robotnicy ostro pracują przy budowie ścieżki rowerowej, - wyrównuje i utwardza się nawierzchnię, stawia się ławki i poręcze, a oznakowanie trasy jest estetyczne i widoczne. Wiemy, że w niedługiej przyszłości miejsce to będzie oblegane.

Przechodzimy Jelenią Górę, zatrzymując się jedynie w rynku na filiżankę kawy. Dalej, już pociągiem, udajemy się do pobliskiej wsi Wojanów. Bez trudu otrzymujemy plac pod namioty od Państwa Bobeckich. Nie spodziewaliśmy się, że będziemy kwaterować nad czystym jeziorem, a z oddali będziemy obserwować coraz wyraźniejsze Karkonosze i popisy szybowców z jeleniogórskiego aeroklubu.

Jezioro jest pochodzenia sztucznego, a powstało po zalaniu wodą kopalni żwiru. Do gotowania wykorzystujemy wodę z jeziora. Nasz specjalista ichtiolog zajął się od razu kwestią występujących w nim ryb. Natomiast spostrzeżeniem geologicznym było to, że na tym etapie Bobru nie napotyka się już w żwirze tak znacznych ilości złotego kruszcu, jak ma to np. miejsce pod Bolesławcem czy Szprotawą.

My to mamy szczęście, ponieważ okazało się, że właściciel gruntu jest z wykształcenia geologiem. Otrzymaliśmy więc fachowe informacje z pierwszej ręki.

DZIEŃ 3 (3lipca)

Kolejny dzień stoimy dalej w Wojanowie. Penetrujemy okolicę w górę Bobru. Zwiedzamy przy tym spalony pałac w Wojanowie i zamek w Bobrowie. O kościół w Bobrowie wsparte są cenne epitafia z XVI wieku, a wśród nich groźnie wyglądający kamienny monument jakiegoś postawnego rycerza trzymającego w ręku wcale mniejszy miecz. Bóbr płynie tu leniwie, woda jest czysta, czego dowodzi m.in. obficie kwitnąca roślinność rzeczna. Spodziewaliśmy się porywistego i ambitnie spływającego Bobru, jednak został on ujarzmiony poprzez liczne jazy i zapory.

DZIEŃ 4 (4 lipca)

Kolejnego dnia ruszamy dalej. Na początku wygodnie, bo pociągiem. Okazuje się, że niemal całą dolinę Bobru, doskonale ją przy tym widząc, można podziwiać z ciągnącą się wzdłuż jego biegu linią kolejową. Pogłoski o likwidacji tegoż połączenia brzmią niepokojąco, bo jak stwierdzimy później - Bóbr na odcinku naszej wyprawy to jedna z najpiękniejszych i atrakcyjnych tras turystycznych w Polsce, tyle że słabo wypromowanej. Tracimy z oczu Karkonosze by oglądać teraz Rudawy Janowickie. Znamy je już z racji występowania cennych minerałów, anomalii ziemskiego pola magnetycznego, tajemniczych sztolni i ośrodków doświadczalnych III Rzeszy. Wysiadamy tuż przy granicy czeskiej w miejscowości Lubawka. Zdewastowana stacja kolejowa jest dziś tylko nędznym wspomnieniem jej minionej świetności. Zwiedzamy trochę miasto i udajemy się dalej w górę Bobru. Każdy dźwiga jakiś namiot, bądź butle z gazem, gary, zapasy żywnościowe. Naprawdę

utrudzeni dochodzimy do wsi Bukówka, a stamtąd do jeziora o tej samej nazwie. Tutejszy Bóbr to spokojna rzeczka o szerokości ok. 4 metrów. Schodząc ze zbocza niewielkiej góry naszym przemęczonym twarzom ukazał się rajski widok. Pośrodku porośniętych świerkiem gór w niewielkiej kotlinie błyska się tafla jeziora, z oddali widać wschodnią rubież Karkonoszy, dookoła rozstawione nad jeziorem w górskich dolinach małe wioski, i w zasadzie ciągłe zachmurzenie oraz porywisty wiatr, - co będzie nam tu towarzyszyło bez przerwy. Rozbijamy tylko obóz, coś pichcimy i kładziemy się spać. Czeka nas tu kilka dni badań, będzie to bowiem nasza baza wypadowa.

Jezioro Bukówka jest pierwszym zbiornikiem wodnym, licząc od źródła Bobru. Wpada do niego Bóbr oraz kilkanaście innych mniejszych lub większych dopływów. Nasz obóz stoi właśnie przy pewnym źródełku, inne zaś rozkopaliśmy, by czerpać z niego wodę pitną. Woda w jeziorze jest czysta, choć na jego dnie poważnie zalega ił. Od strony wsi Bukówka znajduje się zapora, i to tu jezioro ma głębokość do 20 metrów, w pozostałej części wg relacji tubylców - do 4 metrów. Temperatura wody przez cały czas naszego pobytu wahała się w granicach 14-16 st. C. Temperatura źródeł zaś ok. 9 st. C. Miejsce jest odwiedzane przez wędkarzy, żeglarzy i amatorów kąpieli. Mimo iż zasługuje na jak największą ochronę, jego brzegi są zaśmiecane.

DZIEŃ 5 (5 lipca)

Przyszedł w końcu czas na wymarsz do źródła Bobru. Pieszo udajemy się do granicznej wioski Niedamirów, w pobliżu której znajduje się niedawno otwarte turystyczne przejście graniczne. Na odprawę paszportową podjeżdża tu od czasu do czasu na motorze funkcjonariusz Straży Granicznej, po stronie czeskiej nie ma nikogo. Gdy docieramy do czeskiej wioski Bobr, nikt z jej mieszkańców nie wie, że to tu ma swoje źródło jedna z większych polskich rzek o nazwie Bóbr. Tuż za wsią płynie niemrawo w jakimś zarośniętym polnym rowie niewielki potok, - to jest to czego szukamy. Wkrótce ten potok zamienia się w mokre błoto, po którym ledwie można poznać, że woda jeszcze tu płynie. Po krótkim podejściu pod górę przez dziki nieuczęszczany teren docieramy do mrocznego miejsca, w którym to błoto się zaczyna. To tu niewinnie, niemal niezauważalnie, wysiąka z ziemi cicha woda, by po dziesiątkach kilometrów zamienić się w niebezpieczny żywioł. Ale tutaj to my czujemy się panami Bobru. Otwieramy szampana, urządzamy polowy obiad. Do pustej butelki wkładamy list i chowamy go w źródle.

Źródło Bobru zlokalizowane jest na zboczu Góry Hubertus *(872 m), w rewirze zwanym „Boberska Srtan”, w otulinie czeskiej części Karkonoskiego Parku Narodowego, dokładnie na jego linii granicznej. Usytuowanie źródła jest zgodne ze stanem na mapach.*

Do obozu wracamy na azymut, nie bacząc na pola, lasy i rowy, co i tak trwa 3 godziny.

DNI: 6 - 11 lipca

Przez kolejne dni badamy brzegi i dopływy jez. Bukówka. Odkrywamy niewielką pieczarę. Największe zainteresowanie wzbudza jednak rodzaj tutejszych skał. Wyglądem przypomina beton, jest to jednak gruby żwir związany magmą. Mamy nadzieję, że oprócz żwiru magma mogła uwięzić żyjące w czasach prehistorycznych organizmy. Nie myliliśmy się. Ale tylko w jednym miejscu znajduje się „kamieniołom”, na którym gołym okiem można dostrzec nawet 2-metrowe twory. Nie potrafimy określić, czy są to organizmy zwierzęce czy roślinne. Wyjątek stanowi skamielina mchu. Reszta to formy przypominające węgorze czy węże. Wszystkie eksponaty trafią do Szprotawy, gdzie będzie powstawać Muzeum Bobru, i gdzie znaleziska zostaną zbadane przez specjalistów.

W źródełkach odkrywamy także węgorki, które potrafią pływać zarówno w wodzie jak i przeciskać się w niewielkich żyłach wodnych pomiędzy korzeniami traw. Charakterystyczna tu roślinność źródliskowa zawiera w sobie gatunki chronione, w tym cenne rośliny zielarskie. Z ptaków dostrzegamy czaple siwe, bociany, myszołowy. Zdecydowanie przeważają jednak mewy śmieszki (Larus Ridibundus), które upodobały sobie cały Bóbr korzystając także z niego jak z żywej mapy. Istotnym spostrzeżeniem jest występowanie w dolinie Bobru skupisk poziomek w takim natężeniu jak nigdzie indziej. Z kotliny Bukówki doskonale widać granice frontów atmosferycznych pomiędzy Karkonoszami a Bramą Lubawską.

Dolina Bobru to osobliwe środowisko przyrodnicze oraz trasa turystyczna zawierająca w sobie bogactwo atrakcji dla różnych grup zainteresowania. Z pełnym przekonaniem i odpowiedzialnością polecamy ją jako jedną ze sztandarowych obszarów turystycznych w Polsce.
Z wyprawy zostanie sporządzone szczegółowe opracowanie, które będzie m.in. opublikowane w internecie pod adresem http://borydolnoslaskie.w.interia.pl oraz http://szprotawa.archiwum.w.interia.pl. Ponadto w październiku w Szprotawie zostanie zorganizowana wystawa fotograficzna i eksponatów dotyczących wyprawy, na którą serdecznie zapraszamy.
Na zakończenie pragnę podziękować „Turyście Dolnośląskiemu” oraz „Radiu Zachód” za sprawowanie patronatu medialnego oraz firmom „Asko-Vogel & Noot” z Wiechlic i Bankowi Spółdzielczemu w Żaganiu za dofinansowanie wyprawy.

Kierownik wyprawy
Maciej Boryna

Pełna wersja relacji/ opracowania wraz ze zdjęciami - na stronie

http://szprotawa.archiwum.w.interia.pl

!!!